



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Artykuł M. Niedziałkowskiego pt. "I chciałabym, i boję się..."

Liczba stron oryginału

2

Liczba plików skanów

3

Liczba plików publikacji

3

Sygnatura/numer zespołu

TR 105.087

Data wydania oryginału

Ok. 1925

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**



**NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY**

KULTURA+



„I CHCIAŁABYM, I BOJĘ SIĘ...”

Bardzo surowo obszedł się i z Socjalizmem, i z Międzynarodówką, i z P. P. S., i z moją skromną osobą wreście — krakowski „Głos Narodu”, reprezentujący idee i poglądy *chrześcijańskiej demokracji*. Wszystko to — powiada — „pusta gadanina”; i ja, nieszczęsny, nie pobrałem, jak się okazuje, żadnych nauk zbawiennych podczas Kongresu Wiedeńskiego i nawet nie zapytałem *Macdonalda* i *Snowdena*, dlaczego — u diabła — nie zaprowadzili dotąd Socjalizmu na wyspach Wielkiej Brytanji. „Głos Narodu” zauważył przytym nawiasowo, że *Macdonald* „dawno już” porzucił i walkę klas i zgoła marksizm cały.

Jakże tu polemizować z tak kategorycznymi oświadczeniami i rewelacjami, w których brzmi nuta wysoła nieomyślnej pewności siebie, i które poruszają wiele rzeczy przeróżnych, ale *nie poruszają* akurat tego, o co naprawdę chodzi?...

Spróbujmy jednak...

Pozwoli więc „Głos Narodu” na jedno małe sprostowanie i na jedną, bardziej zasadniczą, uwagę wstępną.

Otóż, co do *sprostowania*, *Ramsay Macdonald* niczego nie porzucił, albowiem *nigdy* nie należał do *szkoły marksowskiej*; można być socjalistą a nie być marksistą, podobnie zupełnie, jak można być chrześcijaninem, a nie być katolikiem. *Rozróżnianie* należy od... stopnia wykształcenia w danej dziedzinie.

Mniejsza jednak o szczegóły.

Zarzut „poważny” (używam tego rymiotnika przez uprzejmość) „Głosu Narodu” polega, jak wspomnę, na retorycznym pytaniu, dla którego owi ministrowie angielscy nie prowadzili dotąd Socjalizmu... I widzę na uśmiechu autora artykułu „głównego” uśmiech pełen ironji bezwzględnej: tum im zajechał! dlaczego, w samej rzeczy, niema w Londynie Socjalizmu? Cóż sobie myśli ten *Macdonald*?

Pozostaje mi chyba odpowiedzieć pytaniem na pytanie:

jak to wogóle „Głos Narodu” wyobraża „zaprowadzanie” Socjalizmu? za pomocą ustawy, opracowanej przez kanclerza skarbu *Snowdena*? za pomocą uchwały Zjazdu Partji Pracy? Czy jeszcze jakoś inaczej?

Albo lepiej sformułujmy rzecz... historycznie:

czy „Głos Narodu” myśli, że *kapitalizm* został „zaprowadzony” swego czasu w ten sposób, iż siadł król przy biurku i napisał dekret: „od jutra zaprowadzam z woli Bożej ustroj kapitalistyczny w moim państwie”....

Przecie — na litość boską — mówi my o

dziejowych procesach społeczno-gospodarczych,

i dopóki trzeba będzie powtarzać, że Socjalizm — to nie szafeczka z miasturami; jest w Anglii bezrobocie? wyjmij *Macdonaldzie* z szafki flaszeczkę z nadpisem „*cudowny środek socjalistyczny od bezrobocia*”. Nie, moi panowie, niema na świecie „cudownych środków” na skutki ustroju kapitalistycznego *w ramach* ustroju kapitalistycznego. Pociąg pędzi po ślepych torze; niepodobna żądać od maszynisty, by z tego toru nie zbaczal, i zarazem nie rozbił pociągu; trzeba pomóc mu w przejechaniu na tor inny.

**

Krytyka „Głosu Narodu” pod naszym adresem jest typowym przykładem

całej postawy chrześcijańskiej demokracji

wobec dzisiejszej rzeczywistości świata. *Chrześcijańska demokracja* nie wie, co począć z kryzysem kapi-

talizmu, ze zjawiskami, których nie oczekiwała, których nie przewidywała; nie może bronić ustroju kapitalistycznego, ale nie wie, co mu przeciwstawić; nie bardzo liczy na rychły tryumf miłości bliźniego w sercach „*rekinów*” *kapitału międzynarodowego*. Ostrzegawcze głosy biskupa *Kubiny*, arcybiskupa *Pragi* *czeskiej* itp. z trudem przebijają skorupę *konserwatywnego umysłowego chadeków* tak

samo, jak z trudem ją przebijają w roku ubiegłym polityka p. *Józefa Chacińskiego* w sprawie stosunku do „*sanacji*”.

Postawę *chrześcijańskiej demokracji* można określić słowami popularnej piosenki:

„*i chciałabym, i boję się...*”

Dotyczy to poglądu na *kapitalizm*, dotyczyło wczoraj poglądu na „*sanacyjny*” sposób rządzenia (przyznaje

lojalnie, że redakcja „Głosu Narodu” wyprzedziła w tym ostatnim punkcie bardzo znacznie p. sen. *Thullie*); z takiego właśnie światopoglądu

„*i chciałabym, i boję się*”

wynika — pomiędzy innymi — słabość i powierzchowność krytyki stanowisk mocniejszych.

Mieczysław Niedziałkowski

10W. Barr pracuje, naprzykład, o...
nad problemem autonomii Szkocji.

Nie informowali się bynajmniej jed-
nostronnie; zbierali materiały dla swoich
studjów i od pos. Rudnickiej z „Undo”,
i od prof. Zakrzewskiego z B. B., i od
b. wojewody Borkowskiego, i od tow.
Hausnera, i od tow. Niedziałkowskiego.

Jak się zdaje „Kurjerek” krakowski
wpadł w „trans” poprostu z tego po-
wodu, że akuratnie były „ogórki dzien-
nikarskie”. Nawrzeszczał się, nagroził,
zachrypił, a właściwie nie było żadnego
powodu.

Tow. pastor Barr zapewnił nas, że
jeżeli tylko p. poseł M. Dąbrowski z
„Kurjerka” zechce udać się do Indji na
własny koszt celem bezstronnego zba-
dania kwestji hinduskiej—on, tow. Barr,
gotów jest służyć p. Dąbrowskiemu
wszelką pomocą dla uzyskania ułatwień
w podróży, i nie będzie tego uważał za
pomniejszanie „prestżu” Wielkiej Bry-
tanji.

KONFISKATA „ŻÓŁTEJ MUCHY”

Z polecenia Komisarjatu Rządu poli-
cja skonfiskowała „Żółtą Muchę” z da-
tą 16 b. m. Nr. 42 za utwory poświęco-
ne „Cudom”, „Co było na dnie”, „Im-
prowizacja”, „Dziadek śpiewa” i „Wy-
jątek z Pisma Świętego”. Zaznaczyć na-
leży, iż w następnym numerze po kon-
fiskacie ukaże się 5 utworów wyłącz-
nych z konfiskat uprzednich przez sąd.

ZAMIESZKI W HISZPAŃJI

Paryż, 12.8. (A. T. E.). Donoszą
Madrytu, że ruch strajkowy w ca-
Hiszpanji przybiera wciąż na sile.
Barcelonie do 40.000 strajkujących
botników przemysłu metalurgicz-
przyłączyli się robotnicy fabryk wy-
bów kauczukowych. Krytyczną jest
tuacja w Taragonie, gdzie 5.000 ro-
botników pozostaje bez pracy. Bezrobot-
domagają się od przemysłowców i ku-
ców udzielenia im pracy w ciągu 2
godzin. Ponieważ pracodawcy nie mo-
gą zadość uczynić temu żądaniu, bez-
robotni oświadczyli, że we czwartek
przypuszczają szturm do fabryk i skle-
pów.

Paryż, 12.8. (A. T. E.). Donoszą
Madrytu, że anarchistyczna federacja
robotników w Kordobie planowała wy-
wołanie powstania w mieście i całej
prowincji. Zamiar ten został w ostat-
niej chwili udaremniony dzięki przeję-
ciu przez władze tajnego cyrkularza
spiskowców. Powstanie miało się roz-
począć przez proklamowanie strajku
generalnego. Gubernator prowincji Kor-
doba zarządził aresztowanie członków
związku i biur organizacji.

NIEPOROZUMIENIA MIĘDZY MA- DRYTEM A BARCELONĄ

Paryż, 12.8. (A. T. E.). Według do-
niesień z Barcelony prezydent republi-
ki katalońskiej pułkownik Matia wbrew
dotychczasowemu postanowieniu nie u-
da się osobiście do Madrytu celem do-
ręczenia rządowi hiszpańskiemu statu-
tu Katalonji. W kołach politycznych
komentują nową taktykę wodza sepa-
ratystów katalońskich, jako objaw zao-
strzenia stosunków pomiędzy Madry-
tem i Barceloną.

MINISTER, OSKARŻONY O HOMOSEKSUALIZM

Londyn, 12.8. (A. T. E.). Donoszą z
Aten, że grecki minister sprawiedliwo-
ści Avram został przed kilku dniami o-
skarżony przez organ komunistyczny
Rizospatos o utrzymywanie stosunków
homoseksualnych z urzędnikami swego
ministerstwa. Minister oświadczył, że
pociągnie dziennik do odpowiedzialno-
ści sądowej o oszczerstwo. Doniesienie
organu komunistycznego, dotyczące A-
vrama wywołało wielkie wzburzenie w
kołach politycznych Aten. Ogólnie przy-
puszczają, że minister sprawiedliwości
zgłosi w najbliższych dniach swoją dy-
misję.

J. M.

do szeregu krajów, w których produkcja
i sprzedaż wyrobów tytoniowych jest
wylącznym przywilejem (monopolem)
państwa. Otóż monopol ten, wprowadzo-
ny u nas w pełnej formie od 1. VIII.
1924 r., przynosi państwu polskiemu
wielomiljonowe zyski, które stanowią,
w przybliżeniu, ósmą część wpływów
budżetowych, czwartą zaś — wszyst-
kich danin publicznych. W roku 1928
np. sprzedano w Polsce wyrobów tyto-
niowych za zł. 647,180.000, w której to
sumie tkwiła opłata monopolowa na
rzecz państwa, wynosząca złotych
286,700.000, czyli 44,3% wartości sprze-
danych wyrobów. Opłata równa się
przeciętnemu obciążeniu podatkiem ty-

podczas gdy taki sam wydatek na cu-
kier w r. 1927-ym równał się tylko zł.
13,75. Za owych zł. 21,43 przypadało
przeciętnie na głowę ludności 671 gra-
mów nabytego tytoniu. Spożycie to jest
stosunkowo niewielkie, w porównaniu
z krajami Zachodu, w których na mie-
szkańca wypada około 15 kg., a na-
wet 3 kg. skonsumowanego rocznie ty-
toniu. Przeciętny gatunek naszej kon-
sumcji jest również stosunkowo niski,
gdyż wartość 1 kg. sprzedanych wyro-
bów wynosiła u nas w r. 1928-ym tylko
zł. 31,91, czyli fr. szw. 18,58, podczas
gdy w Niemczech — fr. szw. 27,43 we
Włoszech — fr. szw. 31,05, w Gdańsku
— fr. szw. 33,13. Nic w tem niema dzi-

wniosku, iż głównym konsumentem ty-
toniu w Polsce są najniższe warstwy
ludu, opłacające też, w ten sposób,
lwią część nałożonego na ten artykuł
podatku.

Oto garść uwag, które nasuwają się
podczas lektury książki p. Dzierżyń-
skiego. Nie wyczerpują one bynajmniej
bogatej jej treści, wymagającej bezpo-
średniego zaznajomienia się, a nie da-
ją zwłaszcza pojęcia o olbrzymim ma-
terjale, który, z benedyktyńskim, zais-
te, nakładem pracy, został ułożony w
mnóstwo przejrzystych tablic i wykre-
sów.